

„Portugalia – czyli, tam i z powrotem” ☺

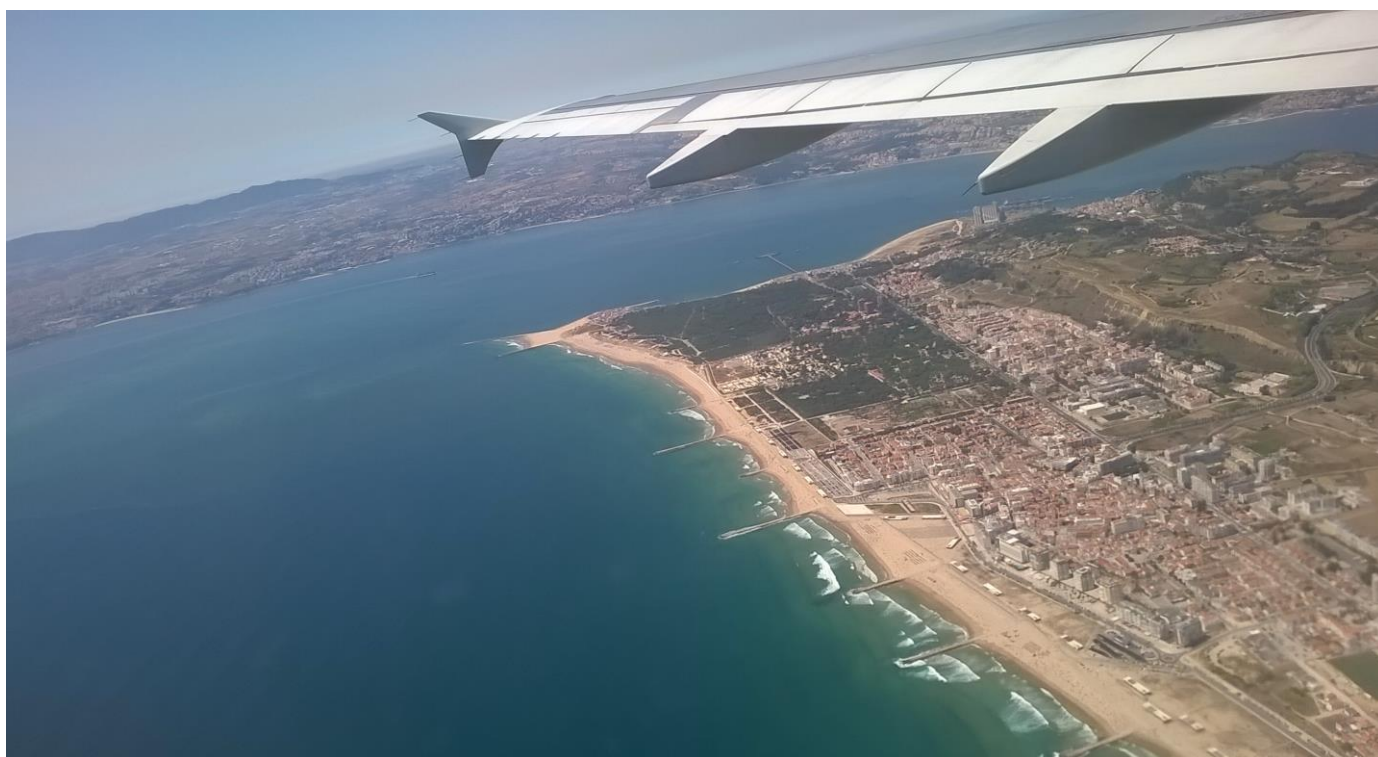
Portugalia to 3 razy „F”: „Futbol, Fado, Fatima” – tak mawiają Portugalczycy. Te trzy wielkie „f” jednoczy sport, obyczaje, religię. Wiąże obywateli Europy, chociaż z różnych kultur, wyznań i nacji. Dziewięciu nauczycieli z ZSS w Rzykach wyrusza na poszukiwanie KOME – Kompetencji Obywatelskich Młodego Europejczyka - język, kultura, tradycja.

Portugalia przez wieki...

Dzień pierwszy - 29 czerwca 2015r.

Podróż rozpoczynamy o 3 nad ranem, a o świcie dojeżdżamy do **lotniska w Katowicach - Pyrzowicach**. Po odprawie mamy chwilę na kupno okazjonalnych prezentów dla portugalskich partnerów. Samolot rejsowy Lufthansy przenosi nas na lotnisko we **Frankfurcie nad Menem**. Dla większości moment startu samolotu był realnym początkiem europejskiej podróży. Mogliśmy oderwać się na dwa tygodnie od spraw związanych z domem, rodziną, pracą i rozpocząć podnoszenie kwalifikacji europejskich. Tutaj kończy się część radosna, a zaczyna podróżnicze znużenie. Ponad pięciogodzinny pobyt na niemieckim lotnisku nie jest zbyt dobrym wspomnieniem, gdyż brak snu dawał się nam we znaki. Jedyłą pociechą było to, że mogliśmy posłuchać wrażeń czterech nauczycielek, które pierwszy raz leciały samolotem. Z ich słów wynika, że chwila startu była niezapomnianym przeżyciem - od elementu strachu, po euforię. Rozrzedzona kawa z automatu i ciągły zgietk lotniskowy nie sprzyjał miłemu oczekiwaniu na kolejny lot. Satysfakcją była obserwacja startujących i lądujących maszyn, a zwłaszcza największego samolotu pasażerskiego Airbus A380. Ogromne frankfurckie lotnisko jest jak dobrze zorganizowana, niemiecka maszyna – dokładne, szybkie i precyzyjne. Dopiero po 13.00 udało się nam

odlecieć portugalskimi liniami lotniczymi do **Lizbony**. Mile zaskoczyła nas obsługa samolotu, która ze szczerym uśmiechem służyła pomocą, roznosząc lunch i zimne napoje. Tutaj po raz pierwszy „zmuszeni” byliśmy sobie radzić, porozumiewając się w języku obcym. Komunikaty kapitana Boeinga były proste i zrozumiałe. Z okien samolotu widzieliśmy najpierw żyzne pola niemieckich landów, wypalone połacie hiszpańskiej ziemi, a na końcu pojawiła się **lizbońska zatoka** z pięknym **mostem „25 Kwietnia”**, który przypomina Golden Gate Bridge z San Francisco.



Pierwsze wrażenie po wyjściu przed terminal lotniska to ... wysoka temperatura - ok. 36 stopni. W klimatyzowanym busie spotkaliśmy naszego trenera szkolenia, panią Marię. Przystawialiśmy pierwsze zdania w języku angielskim i portugalskim. Po przyjeździe do hotelu **Vila Gale** w **Estoril**, zostaliśmy zakwaterowani w pokojach, a obsługa poinformowała nas o godzinach posiłków. Następnie mogliśmy zjeść późną kolację. Na stołach znalazły się m. in. : małże, kalmary, ośmiornice, krewetki i czerwone, stołowe wino do posiłku.